
Nie ma więzień w Grenlandii

Palestra 50/1-2(565-566), 172-173

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Czy uchybienie terminu zawitego z winy obrońcy oskarżonego stanowi przyczynę do strony niezależną w rozumieniu art. 213 § 1 k.p.k.?”
rozstrzygnąć ją k wyżej.

UZASADNIENIE

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 14 sierpnia 1952 r. w sprawie KZ 97/62 (ZO 72/52) wyjaśnił, że „stosunek obrońcy do oskarżonego nie jest tylko prywatnoprawnym stosunkiem pełnomocnictwa, przy którym działanie pełnomocnika uważa się za działanie mocodawcy. Obrońca w procesie karnym może być powołany na mocy umowy (obrońca z wyboru), ale może być ustanowiony również na mocy aktu władzy sądowej (obrońca z urzędu). Stosunek obrońcy do oskarżonego jest więc stosunkiem szczególnego rodzaju, którego treść i zakres określają przede wszystkim przepisy postępowania karnego i prawa o ustroju adwokatury. Funkcje zaś obrońcy w procesie karnym jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości mają – rzecz prosta – także charakter publiczny. Obrońca czy to z wyboru, czy z urzędu powołany jest do niesienia pomocy oskarżonemu jako stronie w procesie karnym i obowiązek ten powinien spełniać zgodnie z zasadami prawa procesowego i prawa o ustroju adwokatury”.

Według wspomnianego orzeczenia Sądu Najwyższego zaniedbanie bądź niewłaściwe wykonanie obowiązków przez obrońcę nie może więc szkodzić oskarżonemu wówczas, gdy ten jako właściwa strona w procesie żadnej winy w niedopełnieniu obowiązków przez obrońcę nie ponosi; nad wykonaniem obowiązków obrońcy powinny roztoczyć czujną kontrolę władze zawodowe adwokackie, które w razie złego wykonania tych obowiązków powinny w stosunku do obrońcy przedsięwziąć odpowiednie kroki przewidziane w prawie o ustroju adwokatury.

Ten pogląd Sądu Najwyższego, słusznie wyjaśniający istotę stanowiska obrońcy w procesie karnym, należy w całej pełni podzielić.

Trudno przyjąć, że „adwokat i oskarżony stanowią jednolitą stronę procesową”, jak to uzasadnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 2 grudnia 1933 r. w sprawie 3 K 338/33 (Zb. O. 32/34), wiążąc z uchybieniem terminu zawitego przez obrońcę wszelkie niekorzystne skutki procesowe dla oskarżonego. Powyższego charakterystycznego dla orzecznictwa tego okresu stanowiska Sądu Najwyższego nie można uznać za uzasadnione w świetle przepisów prawa procesowego karnego, albowiem wychodząc z analizy stanowiska procesowego obrońcy, należy stwierdzić, że strona nie może ponosić żadnej winy za niedbalstwo swego pomocnika procesowego, że zatem negatywne zachowanie się obrońcy (zaniechanie złożenia środka odwoławczego itp.) nie jest równoznaczne z negatywnym zachowaniem się samego oskarżonego. Dlatego też oskarżony może żądać przywrócenia terminu do złożenia środka odwoławczego w wypadku, gdy obrońca, nawet w sposób zawiniony, nie założył (wbrew zleceniu) środka odwoławczego.

Nie ma więzień w Grenlandii

Grenlandzki system prawny nawet w tej postaci, jaką nadano mu w 1943 r., nie przewiduje kar pozbawienia wolności. Zna on jedynie orzeczenia o charakterze wychowawczym. Tak podaje „NCCD News”, a za nią amerykańskie pismo „Probation” z 2 kwietnia 1963 r.

W Grenlandii nie jest znana instytucja więzienia i – co ważniejsze – jak to donosi w swym raporcie specjalna grupa ekspertów, delegowana tamże przez sąd duński, do zbadania działania miejscowego prawa karnego, potrzeba ustanowienia tej instytucji w ogóle nie istnieje.

W związku z powyższym Heming Broensted, stojący na czele duńskiego ministerstwa do spraw Grenlandii, oświadczył, że nawet w dalekiej przyszłości ludność eskimoska zamieszkująca Grenlandię upatrywała w fakcie chwilowego odosobnienia przestępcy jedynie środek pozwalający wykryć przyczyny popełnienia przestępstwa, a nie jako środek represji czy też ukarania sprawcy. Rzecz znamienna, że te tradycyjne poglądy społeczeństwa eskimoskiego są zdaniem p. Broensteda zbieżne z najnowszymi postulatami współczesnych nauk kryminologicznych.

Kronika

1. Proces o znieważenie adwokata

Adwokat X, pełnomocnik powoda w sprawie o rozwód, został po rozprawie znieważony przez pozwaną bezpośrednio po wyjściu z sali rozpraw. Adw. X, uznając za niewłaściwe jakiegokolwiek reagowanie na oburzające zachowanie się pozwanej oraz nie chcąc dopuścić do przewlekania gorszącej sceny na korytarzu sądowym, zażądał, aby pozwana, jeżeli ma wobec niego zarzuty, powtórzyła je przed sądem, który rozpatrywał sprawę. Pozwana powróciła na salę sądową i powtórzyła wobec sądu obraźliwe oświadczenie, które zostało zamieszczone w protokole rozprawy.

Adw. X przesłał wyciąg powyższego protokołu Wojewódzkiej Radzie Adwokackiej, która skierowała sprawę do prokuratury, dopatrując się w czynie pozwanej przestępstwa z art. 132 k.k. w związku z art. 11 prawa o ustroju adwokatury.

Prokuratura podzieliła stanowisko Rady i po przeprowadzeniu dochodzenia wniosła sprawę do sądu z aktem oskarżenia przeciwko pozwanej z art. 132 k.k.

Na rozprawie prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonej. Podkreślił on ciężkie warunki pracy adwokatów, którzy spełniając swój trudny często obowiązek, narażeni są ponadto na nieuzasadnione zarzuty i obelgi. Prokurator podkreślił, że adwokat występujący przed sądem korzysta z takiej samej ochrony prawnej jak sędzia i prokurator.

Sąd Powiatowy skazał oskarżoną z art. 132 k.k. za zniewagę adwokata w czasie pełnienia przezeń obowiązków zawodowych – na 3 miesiące aresztu, zawieszając zarazem wykonanie kary na okres lat 2.

Od wyroku powyższego oskarżona zapowiedziała rewizję.